

*Marta Paleczna*  
Uniwersytet Jagielloński  
martapaleczna@poczta.onet.pl

**Recenzja książki *Elementy kulturowe  
w angielsko-polskich przekładach  
science-fiction i fantasy* Doroty Gutfeld**

**Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu  
Mikołaja Kopernika, 2012, 289 s.**

Tytułowe zagadnienie Dorota Gutfeld bada na szerokim tle historycznoliterackim i społecznym.

Jak wyjaśnia w pierwszym rozdziale „Przekład elementów kulturowych”, punktem wyjścia jest dla niej opisowa teoria tłumaczeń i teoria polisystemów, kluczowymi pojęciami – „egzotyzacja” i „udomowienie” oraz „stosowność” i „dokładność”, a głównym zadaniem – ustalenie, w jaki sposób obcość kulturowa została potraktowana przez tłumaczy i co o tym zdecydowało. Oprócz najbardziej prawdopodobnego powodu: asymetrii wymiany kulturowej (prestż i dominacja twórczości anglojęzycznej), Autorka rozważa jeszcze czynniki mniej oczywiste: specyfikę gatunku i jego odbiorców. W rozdziale tym zwraca uwagę stosunkowo rzadka wśród przekładoznawców świadomość sztuczności konstruktów, takiego jak „jednolita kultura narodowa lub językowa, polska czy anglofońska”, oraz iluzoryczności założenia, że można w łatwy sposób rozróżnić pojęcia „obce” i „nasze” na poziomie ogólnym, nie zaś dla indywidualnej jednostki. W ujęciu Gutfeld „element obcy to taki,

którego znajomość (lub znajomość związanych z nim skojarzeń) wykaże z większym prawdopodobieństwem hipotetyczny idealny przedstawiciel kultury źródłowej (czy też raczej jej uproszczonego modelu) aniżeli hipotetyczny idealny przedstawiciel kultury docelowej (czy też jej uproszczonego modelu)” (s. 16). Ujęcie to oraz świadomość istnienia specyficznej grupy czytelników omawianych gatunków – czytelników-fanów – sprawiło, że Autorka postanawia poszukać odpowiedzi na pytania o to, kim jest „idealny” polski czytelnik gatunków science fiction i fantasy, czy i jak wyobraża go sobie tłumacz oraz czy sam tłumacz jest podobnym czytelnikiem.

Drugi rozdział „Science fiction i fantasy w Polsce: recepcja gatunków” dotyczy okresu, w którym gatunki te są uznane za odrębne – o czym świadczy powstanie ich nazw – i rozumiane jako masowa literatura popularna; jego początek przypada na lata pięćdziesiąte XX wieku. Wyraźną cezurę stanowi rok 1989. Wcześniej wydawano więcej rodzimych tekstów science fiction i fantasy niż tłumaczeń z języka angielskiego, zaś w latach dziewięćdziesiątych rozpoczął się boom wydawniczy, który otworzył szerokie pole dla tłumaczy języka angielskiego. Początkowo tłumaczenia nastawione były na normę dokładności, czego przyczyn Autorka upatruje w trzech czynnikach, o których pisał Itamar Even-Zohar: po pierwsze, młoda literatura szukała wzorców w lepiej rozwiniętej tradycji zachodniej; po drugie, w obrębie omawianej literatury peryferyjnej nowe podgatunki czy formaty częściej były importowane niż eksportowane i po trzecie, sytuacja polityczna i kulturowa transformacja spowodowały pustą przestrzeń w literaturze zapełnianą importowanymi tekstami. Gutfeld wskazuje zapożyczenia nazw obu gatunków jako dowód na dominację kultury angielsko-amerykańskiej, spowodowaną m.in. większym rozwojem technologicznym Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii oraz obecnością cenzury w Polsce. Autorka przedstawia także organizację ruchów miłośników fantastyki na świecie i w Polsce, w szczególności kluby (1929, USA), czasopisma, zjazdy lokalne i światowe (1937, Leeds), nagrody dla autorów. Pierwszy klub miłośników science fiction w Polsce powstał w 1975 roku, a rok później Poznań był gospodarzem europejskiego konwentu Eurocon.

Trzeci rozdział „Problemy przekładu związane z charakterystyką gatunku” poświęcony jest problemom, jakie napotykają tłumacze fantastyki. Do najważniejszych należy konieczność rozpoznania i zachowania

oryginalności oraz spójności nierealnych światów przedstawionych. Autorka prezentuje, za Andrzejem Sapkowskim, typologię owych światów według kryterium związków ze światem realnym, od Nibylandii niemającej nic wspólnego ze znaną nam rzeczywistością, poprzez światy luźno powiązane z naszym (czasowo – np. pradawna epoka, lub przestrzenie – np. odległa galaktyka), wtórne światy mityczne, światy „za zamkniętymi drzwiami”, historie alternatywne, po świat realistyczny, do którego włamują się elementy obce. Jak podkreśla Autorka, nawet akcje rozgrywające się w Nibylandiach obfitują w elementy zaczerpnięte z kultury – zazwyczaj anglosaskiej – autora tekstu wyjściowego, zaś we wtórnych światach mitycznych nie brakuje odwołań do wielkich mitów kultury. Ważną rolę odgrywa również język angielski, który w zależności od swojej rangi w świecie przedstawionym może wpływać w większy lub mniejszy sposób na tłumaczenie. Tłumacząc np. nazwy własne z języka nibylandzkiego na język polski, tłumacz nie musi dostosowywać się do żadnych konwencji, jak ma to miejsce w przypadku tłumaczenia nazw własnych z języka angielskiego. Autorka podkreśla, że w przypadku światów nierealnych tekst jest jedynym źródłem informacji, dlatego autor, a później tłumacz, nie mogą liczyć na to, że zainteresowany czytelnik sięgnie po inne źródła w celu uzupełnienia informacji. Jeżeli oryginalny tekst zawiera aluzje mitologiczne, zadaniem tłumacza jest rozpoznanie ich; jeżeli nierealny świat nie ma zbyt wielu powiązań ze światem realnym, tłumacz również powinien tak kontrolować język przekładu, by nie wskazywać na takie powiązania. Dane elementy muszą pasować do świata przedstawionego, ale także jeden element do drugiego, co również jest przyczyną częstego nieingerowania w tekst oryginału przez tłumacza, który wychodzi z założenia, że to autor najlepiej zna świat przedstawiony. Problem stanowią również te nazwy własne, które tylko w pewnym stopniu pochodzą z współczesnego języka angielskiego, ale nadal wywołują u czytelnika pewne skojarzenia. Mieszanie języka angielskiego i języka wymyślonego w oryginale zmusza tłumacza do ustosunkowania się do statusu języka angielskiego w opisywanym świecie – łatwo jest naruszyć spójność świata nierealnego, wprowadzając np. polski element kulturowy w anglokulturowym kontekście. Również tworzenie serii i cykli jest sporym wyzwaniem dla tłumacza, jako że musi zachować spójność i logikę nie tylko w jednym utworze, ale mieć na uwadze części, które już powstały

i zostały przetłumaczone. Jako przykład może posłużyć płeć trzecio-planowego bohatera pojawiającego się we wcześniejszych częściach, któremu trzeba przypisać zaimek czy odmienić jego nazwisko. Autorka zwraca również uwagę na aspekt marketingowy i konieczne użycie anglojęzycznych symboli, np. Star Wars.

Czwarty rozdział „Wybory w tłumaczeniu elementów kulturowych w science fiction i fantasy” zawiera bogaty i bardzo szczegółowy przegląd technik tłumaczenia elementów kulturowych, zilustrowany dużą liczbą przykładów zaczerpniętych z około 130 tekstów przetłumaczonych z języka angielskiego na polski, zarówno klasycznych jak i najnowszych. *Notabene* w bibliografii korpusu często brakuje daty pierwszego wydania oryginału, przez co czytelnik może czuć się zdezorientowany, widząc datę publikacji tłumaczenia wcześniejszą niż datę publikacji oryginału (np. utwory Ursuli Le Guin). Przytoczone przykłady nie służą wytykaniu potknięć tłumaczom, ale zwróceniu uwagi na problemy wynikające z tłumaczenia elementów kulturowych oraz ukazaniu konkretnych rozwiązań tłumaczy, reprezentatywnych dla obu omawianych gatunków, ich różnorodności i skutków zastosowania danej techniki tłumaczenia. Autorka omawia techniki tłumaczeniowe w kolejności od najbardziej egzotyzujących do tych, w których stopień egzotyzacji jest najmniejszy lub nie występuje w ogóle. Jednym z największych walorów książki jest właśnie zaprezentowanie i szczegółowe omówienie bardzo szerokiego spektrum owych technik, według zmodyfikowanej klasyfikacji Kwiecińskiego: glosy, zapożyczenia, kalki, neologizmy leksykalne i semantyczne, utarty egzotyzm, podmiana na inne terminy z kultury obcej, normalizacja, eliminacja, podmiana kulturowa, akulturacja.

Autorka wykonała bardzo żmudną pracę, szczegółowo omawiając każdą z technik. Opis rozpoczyna od krótkiego zdefiniowania, następnie podaje różne warianty i różne konteksty zastosowania danej techniki, podaje wiele przykładów na częściowe lub całkowite użycie techniki, zwraca uwagę na konsekwencje i niebezpieczeństwa wynikające z takiej, a nie innej decyzji tłumacza. Analizuje tłumaczenia pod względem dokładności i stosowności. Przedstawia wady i zalety konkretnych rozwiązań. I tak np., omawiając glosy tłumacza, Autorka zwraca uwagę na ich różnorodność, wyliczając przypisy dolne, przedmowy, posłowania czy słowniczki terminów użytych w tłumaczeniu. Jednym z największych niebezpieczeństw tej metody jest podawanie informacji nieprawdziwej

lub niepełnej, poprawne rozpoznanie elementu kulturowego, ale niewystarczające objaśnienie go w danym kontekście czy też nadużywanie paratekstu tam, gdzie wydaje się on zbędny, co powoduje rozbicie iluzji autonomicznego świata. Wyjaśnienia tłumacza ukryte w samym tekście nie pozwalają na obszerny opis, zazwyczaj ograniczają się jedynie to zasygnalizowania kategorii, do której należy dane pojęcie. Głosy niekiedy pojawiają się w towarzystwie zapożyczeń, które często wyróżnione są w tekście cudzysłowem lub pochyłą czcionką. Czasem tłumacz pozbawia je znaków nieistniejących w polszczyźnie. Autorka ilustruje uwarunkowania i niebezpieczeństwa stosowania zapożyczeń na przykładzie nazw miejsc i osób, zarówno realnych, jak i fantastycznych. Zaznacza, że osadzenie akcji w realiach angielskich zmusza tłumacza do respektowania konwencji przekładu angielskich nazw własnych, podczas gdy światy mało związane z rozpoznawalną rzeczywistością są bardziej podatne na techniki asymilacyjne. Autorka przygląda się również tytułom i fragmentom anglojęzycznych utworów i tekstów kultury, terminom naukowym, technicznym i magicznym czy formom grzecznościowym. Neologizmy leksykalne i semantyczne wykorzystywane są głównie w tłumaczeniu elementów fantastycznych, natomiast kalki, zwane także np. przekładem bezpośrednim, leksykalnym czy dosłownym, stosowane są do tłumaczenia elementów kulturowych.

Drugim walorem książki jest szczegółowe badanie preferencji i opinii czytelników. W piątym rozdziale „Fani science fiction i fantasy jako grupa docelowa tłumaczeń” Autorka przytacza wyniki ankiety przeprowadzonej wśród miłośników tejże literatury oraz wśród tłumaczy ukazujące stosunek czytelników do konkretnych rozwiązań i technik tłumaczeniowych. Ankieta została przeprowadzona w latach 2005-2007, dostępna była na ogólnopolskich konwentach w Toruniu, Zielonej Górze i Błazejewku oraz w Internecie, na usenetowej grupie pl.rec.fantastyka.sf-f i portalach sieciowych związanych z fantastyką. Większość spośród 168 ankietowanych deklarowała wysoki stopień znajomości języka angielskiego, miała wyższe wykształcenie, przedział wiekowy wynosił 17-52 lata, natomiast średnia wieku – 28 lat, przeważali studenci, choć liczne były również zawody związane z informatyką. Ankietowani zostali poproszeni o ocenę technik tłumaczenia elementów kulturowych, określenie stosunku do przypisów dolnych, stosunku do przedmów i posłowi tłumaczy, stosunku do kontrowersyjnych stwierdzeń

o preferowanych decyzjach w tłumaczeniu oraz o podanie przyczyn niezadowolenia z przekładu. I tak np. w kwestii stosunku do przypisów dolnych zdecydowana większość opowiedziała się pozytywnie, uważając, że obecność przypisów świadczy o tym, iż czytelnik jest traktowany poważnie. Większość ankietowanych nie zgodziła się ze stwierdzeniem, że przypisy bywają zbyt szczegółowe i drobiazgowy ani że odrywają uwagę od tekstu głównego i niepotrzebnie eksponują osobę tłumacza, większość odrzuciła również stwierdzenie, że przypisy sugerują, iż tłumacz nie poradził sobie z problemem w tekście. Natomiast podzielone są zdania na temat tego, jak często przypisy powinny być stosowane.

Oryginalnym pomysłem Gutfeld było poproszenie – w innej ankiecie, zawierającej dwa krótkie opowiadania – o wybór najlepszego tłumaczenia danego elementu kulturowego lub zaproponowanie własnego. Kolejny raz podkreśliła rangę czytelników w tłumaczeniu literatury science fiction i fantasy, oddając im głos.

Z pewnością ukazanie problemu tłumaczenia elementów kulturowych z perspektywy czytelników pozwala spojrzeć z innej strony na wybory tłumaczy, jako że docelowa grupa, do której trafiają tłumaczenia, ma konkretne oczekiwania względem tłumaczeń, a wielu tłumaczy wywodzi się spośród fanów właśnie.

Książka *Elementy kulturowe w angielsko-polskich przekładach science fiction i fantasy* Doroty Gutfeld, kolportowana przez lokalne wydawnictwo uniwersyteckie i słabo obecna na polskim rynku przekładoznawczym, z całą pewnością zasługuje na uwagę nie tylko miłośników fantastyki.

W 2013 roku został opublikowany raport „Fantastyczni 2012. Badanie czytelnictwa fantastyki”, opracowany przez Dorotę Gutfeld, Darię Jan-kowiak i Stanisława Krawczyka, w którym, badaczka kontynuuje swoje badania w zakresie literatury fantastycznej i preferencji jej czytelników. Dzięki socjologicznym badaniom na temat profilu czytelników widoczna staje się grupa, do której trafiają omawiane tłumaczenia, oraz możliwe staje się zbadanie ich opinii i preferencji. Autorka wielokrotnie podkreśla obustronne oddziaływanie między tłumaczem i odbiorcami tłumaczenia, o czym szerzej można przeczytać w zamieszczonym w niniejszym numerze czasopisma *Między Oryginałem a Przekładem* jej artykule „Fantastic neologisms in translation: the treatment creature names in professional and amateur renderings of Sapkowski’s *Witcher* series into English”.